

Kochani Siostry i Bracia,

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu zawsze towarzyszymy Jezusowi na pustyni. Albo lepiej: odkrywamy, że to ON towarzyszy NAM na każdej naszej pustyni – więcej: towarzyszy nam na każdym kroku naszej życiowej drogi. Św. Mateusz w swojej Ewangelii konsekwentnie to pokazuje, jak Jezus swoim życiem powielił każdy fragment losu swojego narodu. Rodzi się w skromnym Betlejem jak król Dawid. Potem – wraz Rodzicami – ucieka do Egiptu i znajduje tam ocalenie – jak wieki przed Nim wszyscy synowie Jakuba/Izraela. Potem powraca do Ojczyzny i spędza na pustyni – podobnie jak Żydzi po wyjściu z Egiptu – 40 dni (symbolizujących 40 lat), doświadczając wszystkich „pokus pustyni”:

- głodu (pierwsza pokusa);
- niewiary, czyli wystawiania Boga na próbę (pokusa druga);
- bałwochwalstwa (pokusa trzecia: wszystkie bogactwa świata jak pustynny, złoty cielec).

Trudno się nie zdumieć i nie zachwycić takim sposobem ZBAWIENIA. Nasz Pan zbawia człowieka, stając się jedno z nim, wchodząc z nim w najbliższą KOMUNIE – wspólnotę losu i życia: ZBAWIA WSZYSTKO TO, CO OD NAS PRZYJMUJE. Nasze człowieczeństwo czyni swoim; naszą historię czyni swoją. Bierze na siebie nasze decyzje i ich konsekwencje: jest w każdym naszym dobrym czynie; podejmuje pokutę za każdy nasz grzech. Nie chce i nie potrafi istnieć inaczej, jak tylko z nami i dla nas. Każda nasza droga jest Jego drogą – jest naszą WSPÓLNĄ DROGĄ (grec. „syn-Hodos”).

Tu trzeba postawić pytanie: CZY ODNAJDUJEMY W SOBIE TAKĄ SAMĄ PASJĘ, jak nasz Pan? Taką pasję bycia z innymi i dla innych? Pasję „bycia RAZEM”? Pasję budowania i przeżywania wspólnoty: w życiu i we wierze?! A może niestety daliśmy sobie wmówić, że wiara jest sprawą wyłącznie indywidualną i prywatną? Ona tymczasem jest – to prawda – postawą głęboko osobistą, ale przeżywana jest prawdziwie wyłącznie we wspólnocie! Tym bardziej, że ostatecznie jej miarą nie jest jedynie rozumna akceptacja abstrakcyjnych prawd, lecz MIŁOŚĆ! Kiedy nie jest MIŁOŚCIĄ, traci walor atrakcyjnego świadectwa. Przestaje być zaproszeniem dla innych; zamiast ich pociągać, łatwo ich oskarża i potępia (także za swoje własne słabości!). Początkiem ewangelizacji jest zawsze świadectwo miłości: „Patrzcie, jak oni się miłują!” – było pierwszym motywem zainteresowania chrześcijaństwem w jego pierwszych pokoleniach.

RAZEM żyć. RAZEM wierzyć. RAZEM przekazywać Ewangelię innym. RAZEM brać odpowiedzialność za drugich. I za cały Kościół. Tak chciał – I TAK OD POCZĄTKU POKAZAŁ (!) – Pan Jezus. Nie ma prywatnej wiary. Nie ma samotnych chrześcijan. Nie ma indywidualistycznego głoszenia Ewangelii.

Odkryciem tych prawd zajmuje się przez ostatnie ponad trzy lata Synod Biskupów poświęcony synodalności w Kościele. Ten Synod jeszcze się nie skończył. Właśnie wchodzi w najważniejszą i najtrudniejszą swoją fazę (potrwa ona do jesieni roku 2028): fazę Implementacji, czyli wcielenia go w życie. Synod odłożony na półkę (jak jego końcowy dokument), Synod zlekceważony, byłby wielką porażką Kościoła; więcej: byłby prawdziwą klęską Ducha Świętego, który przecież Kościół prowadzi.

Tak. Wiem, refleksja nad synodalnością u wielu z Nas, duchownych i świeckich, rozbudziła wielkie nadzieje, radość i zaangażowanie; u innych zaś wątpliwości, obawy i opór. Jest

pewnie nawet tak, że właśnie to, co jest nadzieją jednych, drudzy postrzegają jako niebezpieczeństwo. Wybaczcie, ale powiem, że najczęściej bywa tak u tych, którzy nigdy nie zdecydowali się w trwający proces synodalny zaangażować. Nie uczestnicząc w nim, zarzucają – w ostateczności papieżom: Franciszkowi i Leonowi (i to wbrew ich wielokrotnym wyjaśnieniom!) – że chcą przekształcić Kościół w parlamentarną demokrację. Nie. Kościół nie jest i nigdy nie będzie parlamentarną demokracją. Synodalność nie jest też jedynym wymiarem jego konstytucji; Kościół jest także hierarchiczny i kolegialny i poddany prymatowi Następcy św. Piotra. Wszystkie te elementy potrzebne są w nim RAZEM: w harmonii, w syntezie, nie w opozycji.

Synod o synodalności nie jest więc w Kościele przewrotem, obalającym jego tożsamość. Jest raczej powrotem w mocy Ducha Świętego do Kościoła czasów apostołów (w samych Dziejach Apostołów mamy opisane pięć synodów). Jest także podjęciem na nowo tej wizji Kościoła, którą Sobór Watykański II zawarł w określeniach: LUD BOŻY oraz „COMMUNIO”. Nie proponuje większościowego głosowania nad prawdami wiary; nie jest też starciem zantagonizowanych grup w Kościele. Jest wspólnym słuchaniem Ducha Świętego (co mówi do Kościoła), a także słuchaniem siebie nawzajem. Nie jest doświadczeniem spierającego się parlamentu – JEST DOŚWIADCZENIEM WIELKIEJ WSPÓLNOTY CAŁEGO KOŚCIOŁA! Wspólnota, która nie rodzi się z małowiania aktualnych modeli społecznych w świecie, lecz z podstawowej godności każdego z nas w Kościele, która jest RÓWNA i podarowana nam we CHRZCIE!

Myślę, że nikt z nas nie chce pozostać z boku tak ważnego, wielkiego i powszechnego (tzn. katolickiego) procesu. Właśnie dlatego zapowiedziałem – już w dniu swojego ingresu – zwołanie synodu naszej Archidiecezji. Ostatni nasz Synod był zwołany jeszcze przez kard. Karola Wojtyłę. Trwał 7 lat (1972 – 1979) i był próbą odczytania i ADAPTACJI do realiów naszego krakowskiego Kościoła całego nauczania Soboru Watykańskiego II. Ośmielałem się zaproponować Wam o wiele skromniejsze, ale rodzące się z tego samego Ducha, konkretne zadanie: spróbujmy w ciągu niespełna półtora roku podjąć refleksję nad tym, w jakiej mierze Dokument Końcowy ostatniego Synodu Biskupów może i powinien być podjęty w naszych wspólnotach: w każdej parafii, w każdym ruchu eklezjalnym, we wspólnotach zakonnych i w całej diecezji. Co z tego dokumentu z całą pewnością odnosi się do naszej rzeczywistości, a co raczej nie? Które z jego propozycji potrzebujemy podjąć natychmiast? Które, być może, realizujemy już od dawna? A które uważamy za przedwczesne? Co budzi w nas wątpliwości i pytania? A co po prostu wymaga naszego NAWRÓCENIA – indywidualnego i wspólnotowego? Czemu sprzeciwiamy się z poważnych powodów, a czemu jedynie z przyzwyczajenia (bo „nigdy tak nie było” ...)?

Ramowe kalendarium naszego Synodu będzie się przedstawiać następująco:

Synod otworzymy 14 marca (w wigilię IV Niedzieli Wielkiego Postu, „LAETARE”). Dokonamy tego uroczystie – w obecności Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów, kardynała Mario Grecha. Przez dwa dni poprzedzające (w piątek i sobotę) Ks. Kardynał poprowadzi dla przedstawicieli wszystkich naszych parafii i innych kościelnych wspólnot cykl konferencji wprowadzających nas w wydarzenie i tematykę Synodu. Dwa tygodnie wcześniej (w dniach 27 – 28 lutego) zapraszam wszystkich kapłanów na spotkanie z kard. Jean-Claude Hollerichem, arcybiskupem Luksemburga, który na ostatnim Synodzie pełni funkcję relatora generalnego. Chcę, aby wszyscy księża – jeszcze przed otwarciem Synodu – mogli się spotkać z człowiekiem najbardziej kompetentnym, by odpowiedzieć na ich pytania czy wątpliwości, ale także najgłębiej objaśnić sens katolickiej synodalności.

Najbliższe trzy tygodnie po inauguracji Synodu poświęcimy na powołanie do życia Zespołów Synodalnych w każdej parafii i w każdej analogicznej wspólnotie kościelnej – tak, aby 10 i 11 kwietnia mogły się odbyć warsztaty dla tych, którzy będą w kolejnych miesiącach prowadzić ich spotkania. Ufam, że zaraz po Wielkanocy ruszą prace tych, możliwie najbardziej lokalnych zespołów. Chciałbym, aby do wakacji każdy Zespół Synodalny podjął lekturę dwóch pierwszych rozdziałów Dokumentu Końcowego Synodu o synodalności i przekazał (na piśmie) swoje wnioski do Sekretariatu Synodu. 19 i 20 czerwca odbędzie się pierwsze plenarne, ogólnodiecezjalne zgromadzenie Synodu, które odniesie się również do wszystkich myśli przekazanych przez Zespoły. Po wakacjach – aż do czerwca 2027 r. podejmiemy – znów: najpierw w Zespołach, a potem na zebraniu plenarnym – refleksję nad III, IV i V rozdziałem Dokumentu. Dzięki temu – we wrześniu lub październiku będziemy w stanie zamknąć nasz Synod. Oczywiście, o każdym z tych etapów będziemy szczegółowo i konkretnie przypominać i informować.

Tak się przedstawia PLAN DROGI. Od planu zawsze ciekawsza jest droga sama w sobie. Można znać wszystkie najlepsze mapy i przewodniki, a nigdy i nigdzie się nie wybrać – jak zawiadowcy stacji (którzy znają trasy wszystkich pociągów, ale nigdy nimi nie jeżdżą...).

Kochani Siostry i Bracia,

Ja Was zapraszam do WSPÓLNEJ DROGI (grec. SYN-HODOS), do słuchania RAZEM Ducha Świętego, oraz do budowania wspólnoty Kościoła – poprzez wzajemne słuchanie siebie. Do budowania Kościoła wiernych pozostających względem siebie w prawdziwych i żywych relacjach, współodpowiedzialnych, zatroskanych o innych i o jakość kościelnych wspólnot. To zaproszenie możecie też łatwo odnaleźć W SOBIE SAMYCH – w wewnętrznej prawdzie ochrzczonych OSÓB. To przecież Chrzest zaprasza nas do Kościoła, ukazując Go (Kościół) jako DAR i ZADANIE.

Wielki Post, który rozpoczynamy, prowadzi nas właśnie do odnowienia naszego Chrztu; dokonamy tego wszyscy w Wigilię Paschalną. Proces Synodalny, którym żyje obecnie cały Kościół, zmierza dokładnie do tego samego celu: by odkryć i podjąć na nowo dary i zadania otrzymane we Chrzcie – i aby, doświadczwszy MIŁOŚCI Boga we wspólnocie Kościoła, wiarygodnie ogłosić tę MIŁOŚĆ jako Dobrą Nowinę całemu światu. AMEN.

Serdecznie Wam na to błogosławię

Wasz

✠ Grzegorz